

WOJCIECH MACIEJKO

Uwagi o przedmiotach norm prawnych i podmiotowości normatywnej¹

I. Przedmioty normowania

Naukom prawnym nie jest znane pojęcie niebytu. Wszystko co w sensie prawnym zachodzi, dotyczy bytów; innego prawa nie ma. Ze swej natury prawo wyznacza sposób postępowania i porządek biegu rzeczy. Obydwie te jakości są właściwe tylko temu co jest, nie zaś temu, czego nie ma². Niepodobna w płynny sposób przebiec myślą od pewnej konstrukcji normy prawnej, rozumianej jako nakaz, zakaz lub dozwoleństwo, do czegoś, co nigdy tą normą nie zostało ani ukształtowane, ani związane, ani też dotknięte jej oddziaływaniem. Nie można mówić o jakiegokolwiek normie prawnej z pominięciem jej przedmiotów – bytów, które kształtuje i urabia. Poza granicami normatywnego obrazu świata mieszczą się normy bez adresata; normy ustanowione jakąś sprawczą siłą i oddziaływującą w podmiotowej próżni³. Jak więc można prawomocnie stwierdzić, że twór myślowy jest, albo też nie jest bytem poddanym oddziaływaniu normy, skoro już z założenia i z natury ograniczeń nauk prawnych wynika, że nie można stwier-

¹ Artykuł dyskusyjny – przyp. Redakcji.

² Jak zasadnie twierdzi J. Jabłońska-Bonca, dyscypliny prawnicze koncentrują swoją uwagę na znajomości treści norm, które uznano za obowiązujące. Te zagadnienia stanowią trzon zainteresowań nauk prawnych. Samemu procesowi, w wyniku którego podejmowane jest ustalenie, że norma jest i ma jakąś treść, nauki prawne uwagi nie poświęcają; J. Jabłońska-Bonca, *Nauki prawne*, [w:] *Wstęp do prawnoznawstwa*, Poznań 1994, s. 9.

³ Podobnie, poza obrazem przyrodniczego obrazu świata mieści się przestrzeń zupełnie pusta. W przestrzeni takiej nie mógłby upływać czas, z racji braku przedmiotów mogących podlegać normom wyznaczającym aktywność i zależność jednego przedmiotu od drugiego. Zob. M. Tempczyk, *Ontologia świata przyrody*, Kraków 2005, s. 15.

dzić, iż jest on pewnym przeciwieństwem niebytu. Bez ustaleń określających naukowo dopuszczalny sposób zbadania, czy możemy mieć do czynienia z bytem potencjalnie podlegającym normie, nie sposób rozpocząć najbardziej błahych rozważań o działaniu normy, jej składnikach i skutkach, jakie wywołuje. Brak bytu prawnego zdatnego do poddania się działaniu normy rodzi podejrzenie niebytu normatywnego, a więc stanu braku normy. Oznaczać to może, iż brak bytu zdatnego do tego, aby podlegać normie oddziaływującej, albo normie, którą podejrzewamy o oddziaływanie, paraliżuje nasze dociekania i unicestwia wszelką aktywność badawczą w sferze samego funkcjonowania normy⁴.

Dwie kwestie jawią się jako zagadnienia węzłowe dla rozwikłania tych wątpliwości: 1) identyfikacja bytu prawnego byłaby najskuteczniejsza, gdyby można było objąć myślą prawny niebyt; wówczas zjawisko oddziaływania normy na byty określić można byłoby *a contrario*; 2) oddziaływanie normy w podmiotowej próżni, a więc w prawnym niebycie, jest nieweryfikowalne; przypomina badania zmierzające do odpowiedzi na pytanie, czy 2+2 byłoby równe 4, także wówczas, gdyby na świecie nie było nikogo, kto z rachunku takiego mógłby skorzystać, a więc nikogo, kto mógłby na tej sprawie skoncentrować percepcję, objąć rzecz refleksją⁵.

Nie jest możliwe badanie istnienia bytów poddanych oddziaływaniu normy z wykorzystaniem tej umiejętności ludzkiego rozumu, która wytwarza ideę oddziaływania normy *in abstracto*, a więc ideę bez swojego odpowiednika w postaci impresji⁶. Nie wystarczy pomyśleć, że istnieje norma nieskierowana do żadnego podmiotu, aby logicznie

⁴ W przypadku normy, co do której istnieje przekonanie, że działa, nie można stwierdzić, że nie zachodzą pewne stany oraz jakości normatywne. Temu zaś, co jest niczym, nie mogą przysługiwać żadne stany, czy jakości. R. Descartes, *O zasadach poznania ludzkiego*, [w:] *Zasady filozofii*, Kęty 2001, s. 31.

⁵ Zapewne podobnej natury bariery skłoniły B. Spinozę do sformułowania tezy, iż w poznawaniu świata norm, jakie rządzą człowiekiem nie można dotrzeć dalej aniżeli do norm objawionych (w przypadku norm obrazujących dzieło Stwórcy) oraz norm odczytanych poprzez światło naturalne (w przypadku norm rządzących społecznościami i światem przyrody). Zob. B. Spinoza, *Traktat teologiczno-polityczny*, [w:] *Traktaty*, Kęty 2000, s. 92.

⁶ Zob. I. Kant, *O formie i zasadach świata*, Kraków 2004, s. 25.

orzec, że taka norma kiedykolwiek *de facto* działała, albo że kiedykolwiek zadziała. Brak instrumentów badawczych nie może być jednak utożsamiany z negatywnym wynikiem tak ukierunkowanych poszukiwań⁷. Nie można w wiążący sposób, z wykorzystaniem przedstawionego instrumentarium teoretycznych założeń, stwierdzić, że żadna norma wobec niebytu by nie działała. Można stwierdzić jednak, że nie da się ustalić, czy byłaby w stanie działać. Brak substancji normatywnej nie jest wystarczającym dowodem aby stwierdzić, że ustanowiona norma nie jest wyposażona we właściwość oddziaływania, albo że normy tej zgoła nie ma⁸. Podstawowym założeniem, z którego nauki prawne wydają się wychodzić, jest teza, zgodnie z którą niebyt prawny rozumiany jako brak bytów kształtowanych przez oddziaływanie norm, nie jest równoznaczny z obiektywnym brakiem porządku normatywnego. Problemy z ustaleniem adresata normy, tkwiące w ułomnościach ludzkiego rozumu, nie stanowią dowodu na dopuszczalność niebytu normatywnego⁹.

Byt prawny jest tworzywem urabianym przez normę prawną. Brak tego tworzywa nie daje najmniejszych miarodajnych podstaw, aby wypowiedzieć się o działaniu normy prawnej albo o jej niedziałaniu. Reguła działa wyłącznie w przeciwnym kierunku. To istnienie bytu prawnego ponad wszelką wątpliwość pozwala sformułować wypowiedź, że byt podlega pewnym normom. W pierwszej zaś kolejności podlega normie powołującej go do istnienia, tj. usuwającej go z katalogu niebytów.

⁷ Powstrzymywanie się od badania, czy norma o danej treści istnieje i czy oddziałuje, jest równoznaczne ze świadomym naruszeniem tej normy. Zob. B. Pascal, *Prowincjalki*, Kraków 2003, s. 47.

⁸ Por. Z. Ziemiński: *Etyczne problemy prawoznawstwa*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1972, s. 46-50.

⁹ Owe ułomności rozumu stanowiąc mogą przeszkodę dla kolejnych pokoleń w rozumieniu przekładów norm wywiedzionych z Biblii. Jak twierdzi B. Spinoza, zasadnicze źródła obowiązywania praw zasadniczych, do jakich zaliczył on prawa objawione w prorocत्वach, wyobrażano sobie stosownie do stopnia pojmowania proroków. Czyniło to z proroków prawodawców. B. Spinoza, *Traktat teologiczno-polityczny*, [w:] *Traktaty*, s. 108, 109 i 145.

Dostępne zmysłom zmiany w bytach, na które oddziałują normy, nie są właściwą płaszczyzną do orzekania o istnieniu normy¹⁰. Pozanaukowa intuicja¹¹ skłania do twierdzenia, że norma, jako wyraz aktu woli podmiotu nakazującego trwanie oznaczonego stanu rzeczy, jest zdatna działać także wówczas, gdy nie dostrzegamy ani zmian w tworzywie normatywnym, ani też dostrzec nie możemy żadnego tworzywa właściwego dla sfery, w której norma mogłaby według naszej oceny działać¹².

II. Działanie normy

Nauki prawne zakładają, że każda norma prawna ma swojego adresata, jakkolwiek nie wykluczają, że akt może nigdy nie zostać zastosowany, co następuje wówczas, gdy w trakcie oddziaływania aktu nikt nie skorzysta z praw i na nikogo nie zostanie włożony ciężar ustanowiony tym aktem. Prawu państwowemu nie brak przykładów na ustawy chaotycznych parlamentów, uchylane przed ich wejściem w życie, albo na dekrety skąpych cesarzy, przewidujące prawa tak trudno osiągalne, że nikt żadnego na ich podstawie nigdy nie nabył. Nikt przy tym się nie upiera, że w okresie *vacatio legis* ustawa pozostaje wyzuta ze statusu aktu normatywnego, a – jak wiadomo – wówczas nie działa. Zdatność normy do zastosowania nie może być traktowana jako wła-

¹⁰ Jak wywodzi B. Spinoza, wiedza o prawie nie może być wywodzona ze zmysłów i obserwacji, których wynik będzie zdany na wyniki dociekań empirycznych. Wiedza o prawie nie może też pochodzić ze stanów umysłu i urojeń, w jakie jest wprowadzany przez zmysły. Ustalenie obowiązywania normy musi podlegać weryfikacji rozumowej. B. Spinoza, *Traktat teologiczno-polityczny*, [w:] *Traktaty*, s. 87.

¹¹ Na dopuszczalność intuicji w naukowym poznawaniu świata norm zwraca uwagę R. Descartes, twierząc, że rozpatrując kwestie zasadnicze, wymykające się rozumowi, na równi z dedukcją można posłużyć się intuicją. R. Descartes, *Reguły kierowania umysłem*, Kęty 2002, s. 21.

¹² Tę intuicję utożsamia się z naturalną tendencją człowieka do odczytywania norm, jakimi jest związany poprzez prawa kierujące przyrodą, której jest obserwatorem. Prawodawca w takim ujęciu, skoro nie zakrył przed władzami zmysłów praw przyrody, nie mógł wykluczyć pomocy, jaką sobie z praw tych można wypracować. Z tych względów, jak twierdzi B. Spinoza, Stwórca nie stoi ani poza, ani też ponad naturą; działa przez nią. Zob. B. Spinoza, *Traktat teologiczno-polityczny*, [w:] *Traktaty*, s. 156.

ściwy wyznacznik jej oddziaływania; jako konstytutywny składnik normy prawnej. To wniosek przeciwstawny jest uprawniony. Bez względu na wejście aktu w życie, z datą podjęcia akt staje się aktem prawnym; stanowi normy zdadne do wywołania skutków. Można podać też przykład idący jeszcze dalej. Ustanowienie prawa uzależnionego od osiągnięcia wieku 130 lat nie jest dostateczną podstawą do twierdzeń, że norma o takiej treści nie działa z tych względów, że żaden 130-latek nigdy nie wystąpi z żądaniem udzielenia mu świadczenia. Znamy wszak z przekazów biblijnych, że wiek taki ludzie niegdyś osiągnęli, a i obecnie żaden z genetyków nie odważy się wykluczyć takiej zdolności u wszystkich ludzi, którzy przyjdą na świat po nas.

Jeżeli prawodawca przewiduje i godzi się na ukształtowanie rzeczywistości zgodnie ze stanowioną normą, to choćby brak było jej zaktualizowanych adresatów lub zaktualizowanego pola działania, mówimy o pełnoprawnej, oddziaływującej normie¹³. O statusie normy prawnej decyduje wola prawodawcy nastawiona na perspektywę zmian odzwierciedlonych w treści normy oraz uzdolnienie prawodawcy do oddziaływania na byt prawny, jeżeli takowy istnieje lub jeżeli się pojawi. Aby mówić o normie wystarczy akt samostanowienia, wytwarzający normatywną matrycę pożądanych zachowań i biegu rzeczy. To zaś, czy i kiedy matryca owa zdoła zostać odcisnięta w realiach kształtowanych przez byty prawne i czy w ogóle bytów takich się doczeka, jest obojętne dla naszej, wciąż prawdziwej, tezy, że norma działa¹⁴. Badacz stanu normatywnego pozbawionego bytów prawnych nadal jest badaczem norm. Nie jest jednak badaczem norm w rozumieniu nauki prawa. Ta bowiem, ze względu na granice przenikliwości swojej separatystycznej dyscypliny, nie dopuszcza konstrukcji normy działającej inaczej aniżeli w stosunku do bytu prawnego.

Tym oto sposobem zdołaliśmy wyodrębnić pojedynczy przypadek oddziaływania normy pozostający poza zasięgiem instrumentów ba-

¹³ Nauka prawa, przy takim założeniu, jest nauką czyniącą zadość realizmowi, a więc filozoficznemu przekonaniu, że opis świata norm przedstawiany przez naukę w jakimś sensie odpowiada rzeczywistości, obiektywnemu, obrazowi reguł i prawideł. Por. M. Tempczyk, *Ontologia świata przyrody*, s. 215.

¹⁴ Por. B. Stanosz, *Wprowadzenie do logiki formalnej*, Warszawa 1985, s. 77-78.

dawczych nauki prawa. Przypadek ten polega na ustanowieniu normy, przy równoczesnym braku: 1) jakiegokolwiek bytu, czy tworzywa, który byłby tą normą kształtowany, oraz 2) braku jakichkolwiek rozsądnie oczekiwanych widoków na ukształtowanie rzeczywistości przez normę. Obydwa składniki tworzą niebyt prawny. Ich realizacja nie uprawnia jednak do postawienia tezy o niebycie normatywnym. Przeciwnie, rozum ludzki, jakkolwiek pozbawiony w tym przypadku instrumentarium badawczego, w naturalny sposób skłania się ku wnioskowi, że akt władzy stanowienia norm, ze swej istoty obejmuje i uwzględnia nie tylko to co zajdzie, ale i to co się nigdy nie zdarzy, choć – ze względu na oddziaływanie innych norm – zdarzyć by się mogło¹⁵. Akt władzy stanowienia prawa polega na wyrażeniu subiektywnej woli kształtowania rzeczywistości w sposób najlepszy z możliwych. Zdadna do pomyślenia jest idea najlepszego z możliwych ułożenia biegu rzeczy, jeżeli z wszelkiego „dziania się” wyłączymy taki, czy inny byt, albo też taką lub inną jego konfigurację z bytami z nim współistniejącymi.

Ten, kto ocenia czy norma zawieszona jest w niebycie prawnym, nie jest w stanie dokonać ustaleń, czy byty prawne aktywujące działanie normy w przyszłości się pojawią, albo czy w nieznaney mu przeszłości funkcjonowały, ale uległy już unicestwieniu przez inną, nieznaną mu, normę. W takich wypadkach norma prawna, o której badacz się dowiaduje, lub istnienia której domniemywa, bądź też wywodzi ją z innych norm, pełni doniosłą funkcję. Demonstruje założenia porządku normatywnego, uzupełnia obraz ładu i sprzyja pełniejszemu uchwyceniu kierunków działania systemu normatywnego, odzwierciedlającego zamysły prawodawcy¹⁶.

¹⁵ Zob. sposób, w jaki G.W. Leibniz zbija tezę Antoine’a Arnaulda, że pojęcie każdego przedmiotu kształtowanego normą, już przez fakt związania tą normą, raz na zawsze określa to, co się przedmiotowi temu przydarzy; *List IV W.G. Leibniza do Ernesta von Hessen-Rheinfelsa*, [w:] *Korespondencja z Antoine’em Arnauldem*, Warszawa 1998, s. 4.

¹⁶ Fakt, że daje się pomyśleć norma oddziaływująca warunkowo, a więc w aktualnym niebycie prawnym, nie może być dowodem, że nie zostanie zastosowana i nie wyznacza porządku prawnego. Przyjęcie stanowiska przeciwnego dopuszczałoby, wg R. Descartesa, twierdzenie, że skoro daje się pomyśleć termin „pusty dzban”, to nie jest dostępne ludzkim zmysłom stwierdzenie, że w dzbanie tym jest powietrze.

III. Normy czynne i bierne

Uzupełnienie normatywnego obrazu świata o konstrukcję normy prawnej, która nie urabia żadnego bytu prawnego (tworzywa), choć – przy uwzględnieniu znanego nam sposobu działania innych norm – realnie mogłaby kształtować rzeczywistość, pozwala na stworzenie klasyfikacji zdalnych do oddziaływania norm.

Wyjść należy od stanu skrajnego niebytu normatywnego, a więc stanu, w którym nie działają żadne prawidła¹⁷, ani zasady. Stan taki byłby zdalny do pomyślenia wówczas tylko, gdyby dopuścić można było absolutny niebyt prawny, brak jakiegokolwiek tworzywa podatnego na oddziaływanie norm, a dodatkowo brak jakiegokolwiek bytu zdalnego do prawodawczego wyrażenia woli o tym, czy dopuszczać działanie innych bytów prawnych.

Dopuszczenie konstrukcji współistnienia dwóch bytów wymusza, aby jeden spośród nich przejawiał właściwości normotwórcze. Tam bowiem, gdzie pojawia się mnogość bytów, byty te muszą względem siebie pozostawać w jakimś stosunku, w jakiejś zależności. Treścią stosunku jest ich wzajemne odnoszenie się. Do istoty odnoszenia się należy aktywność¹⁸. Aktywność jest synonimem zmian; przeciwieństwem bezwładu. Zmiana, z definicji, jest ukierunkowana. Tylko wówczas stan rzeczy się zmienia, jeżeli można dostrzec różnicę w stosunku jednego bytu do drugiego. Postęp kolejnych zmian musi wynikać z jakiejś normy, regulującej to, co było przed zmianą, i to następuje po zmianie. Nie ma bowiem tak, aby jakakolwiek zmiana

Przeznaczenie dzbana do magazynowania cieczy, oraz zwyczaj nazywania „pustym” dzbana, w którym jest powietrze, nie jest równoznaczny z tym, że badacz nie stwierdzi owego powietrza w dzbanie. R. Descartes, *O zasadach rzeczy materialnych*, [w:] *Zasady filozofii*, s. 63.

¹⁷ Terminem „prawidła” na oznaczenie arbitralnie ustanawianych reguł stanowiących matrycę dla norm prawnych, posługiwał się G. W. Leibniz w jednym z listów do Ernesta von Hessen-Rheinfelsa. Zob. G. W. Leibniz, *Korespondencja z Antoine'em Arnauldem*, s. 4.

¹⁸ Aktywność nawiązywana pomiędzy bytami, skutkująca powstaniem oznaczonych zależności, nadrzędności i podporządkowania, została przez Świętego Augustyna nazwana „ruchem” oraz „biegiem”. To ruch rodzi czas; nie na odwrót. Aby zaś mógł zostać zainicjowany jakiś ruch, musi się określić aktywność zaktualizować i ujawnić. Por. Święty Augustyn, *Państwo Boże*, s. 472.

dokonywała się poza nakazem, zakazem albo dozwoleństwem. Zmiana albo przebiega w zgodzie z normą albo się jej sprzeniewierza. Innych nie ma. Ten kto głosiłby tezę przeciwną, obwieszczałby nieznaną norm regulującą zmiany, nie zaś niezachodzenie zmian, albo ich zachodzenie wyłączone spod działania jakichkolwiek norm.

Kolejnym stopniem normatywnej organizacji świata jest funkcjonowanie pochodzącej od prawodawcy normy, która zakłada, przewiduje albo przynajmniej dopuszcza istnienie bytu prawnego, na który będzie oddziaływać. Potencjalna, warunkowa i niezaktualizowana możliwość wywołania przez normę skutku, pozwala na postawienie tezy o działaniu norm czynnych w sposób względny. Postrzegalny rezultat w postaci zmian wywołanych działaniem normy możliwy staje się tylko w pewnych konfiguracjach biegu wydarzeń. Jeżeli wydarzenia biec będą w sposób rozmiągający się z przewidywaniem (wyłącznym, albo jednym z dopuszczonych) prawodawcy, norma nie przestaje być normą. Ulega tylko dezaktualizacji. Traci na mocy wiążącej, choć nie traci niczego z mocy prawnej, tj. ze zdolności normowania¹⁹. Podmiotowa nieaktualność normy względnie czynnej nie ma żadnego punktu styczności z konstytutywnymi elementami normy przesądzającymi o jej miejscu w porządku normatywnym. Względny charakter oddziaływania normy nieaktualnej nie łączy się ani z mocą aktu prawodawczego ustanawiającego normę, ani też z władzą prawodawcy do kształtowania biegu rzeczy za pomocą tej normy. Moc aktu prawodawczego oraz legitymacja prawotwórcza, a więc władza kształtowania porządku normatywnego, nie podlegają badaniu na tej samej płaszczyźnie, co działanie normy i wywoływanie przez nią skutków prawnych. Zawieszenie skuteczności normy ze względu na działanie innych norm, właśnie dlatego, że jest dezaktywacją samej «normy», nie uprawnia do twierdzenia, że z normą przestajemy mieć do czynienia. Odrębnym zagadnieniem jest przyczyna, jaka stanąć może na przeszkodzie w skutecznieniu normy. Jako dość atrakcyjne zagadnienie, jawi się w tym względzie związek pomiędzy wolą prawodaw-

¹⁹ Norma tego typu „istnieje realnie w swojej przyczynie”, a więc – w ocenie R. Descartesa – jest normą eminentną. Zob. R. Descartes, *O zasadach poznania ludzkiego*, [w:] *Zasady filozofii*, s. 34.

cy stanowiącego normę względnie czynną, a wolą bytów prawnych, które realizując inne normy, powodują nieusuwalne przeszkody w wywołaniu przez normę skutku w postaci zmiany stanu rzeczy²⁰.

Norma względnie czynna to norma działająca pomimo niebytu prawnego, a więc pomimo braku bytu, który mogłaby obiektywnie kształtować i poddawać zmianom²¹.

Niebyt normatywny oraz normy względnie czynne nie stanowią przedmiotu badań nauk prawych. Nauki te przechodzą do porządku dziennego nad zagadnieniem normy wyzutej z bytu, do którego jest adresowana lub na który – zgodnie z założeniem prawodawcy – ma wpływać. Nauki prawne zainteresowane są działaniem normy, a nie jej istnieniem. Badają byt prawny w kształcie nadanym przez normę, nazywając go przedmiotem normowania. Nie wnikają w *status quo* samej normy; nie wnikają tym bardziej w subtelną zależność pomiędzy twierdzeniem o istnieniu normy a twierdzeniem o istnieniu przedmiotu normowania. Nauka prawa nie zajmuje się tym swoistym eterem, jaki w pewnej sferze wywołuje akt prawodawczy. To właśnie normatywne otoczenie zdadne do natychmiastowego zdziałania zmiany stanu rzeczy, winno być utożsamiane z samą normą. Wydaje się, że nauka prawa z normą utożsamia raczej podatność bytów prawnych na otoczenie normatywnego eteru. Upraszcza przez to normatywny obraz świata oraz rozmywa i tak nieostry kontur tego, co nieudolnie nazywa normą prawną. Rezerwuje to pojęcie dla oznaczenia tych tylko rezultatów władczych aktów prawodawcy, które zmieniają obserwowany przez badacza stan rzeczy. Co więcej, przekonuje studentów na uni-

²⁰ Zależność tę R. Descartes odnosi bezpośrednio do działania normy w czasie. Twierdzi, że konstrukcja normatywna zakładająca funkcjonowanie normy wyzutej z adresata nie wyklucza możliwości orzekania o normie, jako o normie istniejącej (trwającej). Trwanie nie jest czasem, ale istnieniem wobec upływających jednostek czasu. Zob. R. Descartes, *O zasadach poznania ludzkiego*, [w:] *Zasady filozofii*, s. 45.

²¹ Święty Augustyn dopuszcza nawet normy działające przed stworzeniem świata. Również przed aktem stwórczym zakłada istnienie „porządku”. Wniosek taki wywodzi z tego, że już wówczas można było mówić o „władcy”. Skoro władca bez porządku nie jest władcą, więc nawet pomimo braku poddanych, porządek istnieć musiał z konieczności i wynikał z natury władcy. Święty Augustyn, *Państwo Boże*, s. 460.

wersyteckich wydziałach prawa, że inne normy nie istnieją. Tymczasem rezultat działania normy widoczny jest wyłącznie w przypadku niektórych norm, które należałoby nazwać normami czynnymi właściwymi.

Norma czynna właściwa to norma, która działa poprzez kształtowanie bytu prawnego i poddawanie go sprawczej woli prawodawcy, w tym także zmianom, podczas gdy byt ten jest przeświadczony że norma tej treści działa i na niego wpływa, albo przynajmniej tego nie kwestionuje.

Normom czynnym przeciwstawić należy normy bierne, a więc normy należące do tej kategorii norm, gdzie byt prawny przejawia przeświadczenie, że postrzegana przez badacza norma ani go (bytu) nie kształtuje, ani też nie poddaje go (bytu) żadnym zmianom. Różne przy tym są przyczyny takiego przeświadczenia powstającego u adresatów norm. W zależności od przyczyny tkwiącej u podłoża nieuwzględnienia normy i w rezultacie podjęcia przez jej adresata ryzyka związanego z jej naruszeniem, normy bierne podzielić można na normy względnie bierne oraz normy bierne właściwe.

Normę zaliczyć trzeba do norm względnie biernych, jeżeli działa i kształtuje byt prawny poddając go zmianom, byt – podobnie jak obserwator (badacz) normy – jest przeświadczony, że norma o oznaczonej treści istnieje, ale równocześnie jest przeświadczony, że to nie jego, ale innego bytu norma ta dotyczy. Adresat normy względnie biernej nie zakłada więc stanu niebytu normatywnego, gdyż uznaje normę jako faktycznie działającą. Dodaje jednakże, iż nie należy on do grona adresatów objętych zakresem regulacji normy. To inne byty prawne kształtowane są i ulegają zmianom na skutek normy, której istnienia on sam nie kwestionuje. Norma bierna właściwa jest normą działającą tylko w oczach badacza porządku normatywnego. Norma ta działa i kształtuje byt prawny oraz poddaje go zmianom, jednakowoż byt ten jest przeświadczony, że normy takiej nie ma. Adresat, którego sytuacja normatywna ukształtowana zostaje przez normę bierną właściwą jest podmiotem zakładającym niebyt normatywny w dziedzinie, w której badacz obiektywnie stwierdza istnienie i działanie normy prawnej.

Sformułowanie „norma bierna” nie jest, być może, z semantycznego punktu widzenia najbardziej fortunate, gdyż zarówno normy bierne właściwe, jak i normy względnie bierne, to normy faktycznie oddziaływujące, i to w warunkach bytu prawnego. Oznacza to, że ich normatywny eter nie trafia, jak sugerować to może nazwa, w prawną próżnię bytową. Za przyjęciem tego terminu przemawia jednak silne – jak się wydaje – przekonanie, że żadna z norm biernych nie jest przez naukę prawa uwzględniana, jako norma właśnie. Jeżeli więc, pragnąc nie popełnić wykroczenia przeciwko nauce prawa, a mimo to rozważać sprawę oddziaływania normy z pominięciem bytu jej podporządkowanego, trzeba posłużyć się jakimś anty-terminem, obrazującym tę negatywną postać normy, *quasi*-normę, albo właśnie normę pozornie niedziałającą, normę bierną.

Od stanu niebytu normatywnego, jako negatywnej postaci porządku normatywnego, odróżnić należy niebyt prawny. Niebyt normatywny to brak norm. Niebyt prawny to obecność norm pod nieobecność bytów prawnych. Niebyt normatywny wyklucza normy czynne i normy bierne. Niebyt prawny jest właściwy normom względnie czynnym i normom biernym właściwym.

IV. Ontologia norm

Teoria prawa nie obejmuje rozważań o chwili, z którą zaczynamy mieć do czynienia z normą prawną. Przeciwnie, zakłada, że skoro podejmujemy badania nad normą, należy jako aksjomat przyjąć, iż norma działa poprzez kształtowanie jakiegoś przedmiotu normowania; urabia tworzywo normatywne albo kieruje postępowaniem adresata normy²². Przy takim założeniu, rozważania o normie wyzutej z opisywanego przez nią przedmiotu graniczą z logiczną sprzecznością.

²² Rozważania te przywołują spór o piąty aksjomat, którego istnienia próbowano dowieść w I księdze *Elementów* Euklidesa. Od jego prawdziwości zależała prawdziwość czterech filarów całej nauki geometrii. Mimo to, ani z tych czterech pewników, ani z innych prawideł, prawdziwość jego założeń niczym nie dała się udowodnić. W oryginalnym sformułowaniu pewnik ten głosił: „Jeżeli dwie proste na płaszczyźnie tworzą z trzecią kąty jednostronne wewnętrzne o sumie mniejszej od dwóch kątów prostych, to te proste, po przedłużeniu, przetną się i to z tej właśnie strony”.

Warto podjąć próbę rozwikłania takiego stanu wyjściowych założeń i trudności.

Dopuszczenie rozważań przeciwstawnych wymuszałoby podjęcie się zadania ustalenia niebytu normatywnego, a ten – jak każdy inny niebyt – wymyka się rozumowi, więc siłą rzeczy zmusza do poszukiwań momentu, w którym dostrzegalny jest stan podejrzewany o byt normatywny. Najbardziej nikłym i najsłabiej dostrzegalnym momentem, w którym wytwarzane przez człowieka idee pewnych normatywów, dopuszczają konstrukcję normy prawnej, jest stan identyfikacji norm względnie czynnych. Konstytucja normy prawnej, dopuszcza możliwość jej ontologicznego stwierdzenia w taki sposób, aby jej pojęcie obejmowało wyłącznie wolę stanowienia, wyrażoną przez legitymowanego prawodawcę. We władzę stanowienia prawa wpisane jest zarówno to, że byty kształtowane normą mogą być niezrealizowalne, a także i to, że określając byty podlegające kształtowaniu przez normę prawodawca jest uprawniony błędzić. Tytuł do błędzenia nie wynika wyłącznie z tego, że dopuścimy braki w jego zdolności przewidywania biegu wydarzeń, ale z tego, że przewidując wszelkie możliwe do zrealizowania biegi wydarzeń, może regulować także i te, które z racji zadziałania norm funkcjonujących równolegle, nie będą mogły się ziścić²³. W sensie ontologicznym, zupełność prawa nie polega na braku luk w regułach faktycznie realizowanych, ale na dozwoleniu wszystkiego tego, co nie zachodzi, a mogłoby zajść, z racji dopuszczenia tego przez normy.

Chyba najtrudniejszym elementem konstrukcji zakładającej początek życia normatywnej wypowiedzi nazwanej wcześniej normą względnie czynną, jest zależność pomiędzy nią samą a normami równoległymi, które oddziałując ubezskutezczniają warunkowe zamysły prawodawcy. Jak zatem owe normy są z sobą sprzężone, że prawodawcza wola wyrażona w jednej musi uchylić równorzędną wolę wyrażoną w drugiej?

²³ Jak twierdził G. W. Leibniz, skoro indywidualne pojęcie każdej osoby zawiera raz na zawsze to, co może się jej kiedykolwiek przydarzyć, ukazuje ono dowody *a priori*, czy też racje prawdziwości każdego zdarzenia, czyli dlaczego to raczej jedno wydarzyło się niż drugie; Teza 13. listu Leibniza do Ernesta von Hessen-Rheinfelsa, *Korespondencja z Antoine'em Arnauldem*, s. 4.

Akt stanowienia prawa nie tworzy rzeczywistości zdeterminowanej. Już wyraz „norma”, wskazuje, że czyniąc z niej użytek, należy oceniać, co mieści się w „normie”, a co wykracza poza „normę”. Owo „mieszczanie się” i „wykraczanie” nie należy do władzy prawodawczej. Władza ta ogranicza się tylko do oceny tego, jaki zakres zdarzeń może się w normie mieścić, a jaki będzie poza nią wykraczał. Ocena zdalnych do pomyślenia wydarzeń poddanych działaniu normy nie jest tożsama z biegiem samych tych wydarzeń. Ta ostatnia wykracza poza władzę stanowienia prawa. Gdyby obydwie jakości ze sobą zrównać, nie można byłoby mówić o normie, ale raczej o niewzruszalnym wyroku, albo dekrete bezwzględnie i nieodwołalnie odwozującym zamysł jego autora w otaczającej go rzeczywistości²⁴. Tymczasem, do istoty normy należy, że ze sposobu jej realizacji rozliczany jest ten, kto ją stosuje, realizuje. Prawodawca sam się nie rozlicza z realizacji ustanowionych własnym aktem norm. Wówczas nie byłby prawodawcą ale normotwórczym iluzjonistą. Skoro zaś mówimy o rozliczaniu z praworządności, to nie można nikogo rozliczać przy założeniu, że nie miał on, albo chociaż nie mógł mieć, wpływu na obraz świata wpisujący się w stan odzwierciedlony przez normę w jej hipotezie. Ten tok argumentów skłania nas do wniosku, że wyznacznikiem zależności pomiędzy normą względnie czynną a normą powodującą jej normatywną dezaktywację (normą równoległą), jest akt woli wyrażony przez adresata normy, którego sytuację kształtuje norma czynna właściwa, norma względnie bierna, albo norma bierna właściwa.

Normę czynną właściwą, normę względnie bierną albo normę bierną właściwą, których realizacja spowodowała, że o normie prawnej można logicznie orzec, iż jest normą względnie czynną, należałoby nazwać normą kolidującą. Tym oto sposobem niektóre z norm

²⁴ Podobnie Święty Augustyn, normę utożsamia z abstrakcyjną regułą działającą na przyszłość. Sam bada jej zależność od woli przypisanej człowiekowi i od woli Stwórcy. Termin „wyrok” w filozofii Świętego Augustyna zarezerwowany jest dla aktu stosowania prawa. Na zdefiniowanie takiego bezwzględnego nakazu normatywnego przywołuje on cytat z Księgi Rodzaju: *Ziemiąś jest i do ziemi pójdziesz* [Rodz. 3,19], nazywając tę wypowiedź normatywną właśnie „wyrokiem”. Zob. Święty Augustyn, *Państwo Boże*, s. 488.

równoległych, które konkurują z normami czynnymi i biernymi w kształtowaniu biegu tych samych wydarzeń, są normami kolidującymi. W zakres treściowy normy kolidującej wchodzi katalog możliwych sposobów jej zastosowania. Co najmniej jeden z tych sposobów zawiera konstrukcję uniemożliwiającą bieg rzeczy zgodnie z hipotezą normy względnie czynnej. Odwrócenie tego skutku i dopuszczenie do sytuacji, w której byty prawne zachowują się realizując i normę kolidującą i normę względnie czynną, czyniąc z tej ostatniej normę bierną albo czynną właściwą – oznaczać musiałyby sprzeniewierzenie się porządkowi normatywnemu przez samego prawodawcę. Ten pojedynczy, dopuszczony przez prawodawcę akt stosowania normy, byłby równoznaczny ze zburzeniem całego systemu normatywnego. Od tego momentu już nie ten, ale inny porządek normatywny należałoby orzekać. Porządek dotychczasowy uzyskałby status niebytu normatywnego. Sam bowiem prawodawca wydałby prawotwórczy nakaz naruszenia ustanowionego własnym aktem porządku. Ten pojedynczy nakaz byłby niczym innym, jak tylko dozwoleństwem łamania wszystkich pozostałych norm tegoż porządku. Ład prawny stałby się niebytem normatywnym, a dotychczasowy prawodawca – zdetronizowanym buntownikiem. Norma o treści $2 + 2$ nagle dopuszczałaby wynik równy 5. Obalenie dotychczasowego wyniku równego 4, byłoby wystarczającym argumentem, aby przyjąć, że $3 + 3 = 7$. Następna reguła brzmiałaby: „Każdy wynik dodawania jest dozwolony”, a kolejna: „Matematyka nie istnieje”.

V. Działanie normy. Podleganie normie

Nie jest prawdą niewzruszalną, że norma prawna z konieczności ma swój przedmiot normowania. Skoro istnieją normy kolidujące, które rodzą naturalne przeszkody w stosowaniu innych norm, czyniąc zeń normy względnie czynne, norma niekształtująca żadnego bytu prawnego, osadzona wyłącznie w hipotetycznym założeniu o wszelkich możliwych wynikach stosowania innej normy, nie traci przymiotu składnika aktu stanowienia prawa. Nauki prawne, będąc powołane do badania treści norm prawnych oraz ich wpływu na zachodzące w świecie zjawiska, nie mogą ani z konieczności, ani też ubocznie, wysuwać twierdzenia, że owe twory intelektualne nazwane normami,

skoro są przedmiotem ich dociekań, wymuszają na normowanym tworzywie, jego „bycie”. Nie można mylić dwóch różnych procesów poznawczych. Z faktu, że w treści normy odzwierciedlony został przedmiot urabiany przez tę normę nie oznacza, że mamy do czynienia z samym przedmiotem normowania. Inaczej dopuścilibyśmy się sprzecznego logicznie sądu. Jednakowoż, z faktu że mamy do czynienia z brakiem oznaczonych przedmiotów zdalnych do normowania w żaden sposób nie można wywodzić braku norm takich przedmiotów dotyczących.

Niezależne od siebie pozostają dwa twierdzenia, opisujące różne aspekty świata norm prawnych: pierwsze, zgodnie z którym norma prawna działa, oraz drugie, zgodnie z którym występuje podleganie tej normie. Prawdziwość drugiego zależy od prawdziwości pierwszego. Nigdy na odwrót. Aby ocenić, że norma prawna istnieje i działa, wystarczające jest przeświadczenie, że taki to a taki akt woli kształtowania porządku wydarzeń, jako akt normatywny został przez prawodawcę wydany. Aby ocenić, że istnieje przedmiot normowania podlegający normie, koniecznym jest stwierdzenie, że norma konstytuująca, powołująca do życia ten przedmiot (byt), należy do grupy norm czynnych właściwych²⁵. Niezależnie od tego wymaga się dowodu, że sprawcza wola prawodawcy wywołuje rezultat w postaci pewnej dynamiki bytu prawnego; czy to intelektualnej, czy to fizycznej. Dopiero obydwie konkluzje powzięte kumulatywnie pozwalają badać normę tak, jak czynią to nauki prawne. Pozwalają wypowiedzieć się co do tego, na czym prawa zakodowane w normie polegają, jaka jest ich szczegółowa treść i jak organizują obserwowaną dynamikę przedmiotu normowania. Te nieodzowne założenia umożliwiające logiczne uporanie się ze wskazaniem momentu, w którym rozum wytwarza tradycyjną ideę normy prawnej, wymagały chyba dopowiedzenia.

²⁵ Właściwie ocenił G. W. Leibniz, iż termin „możliwe” nie oznacza tego co następuje i się realizuje, lecz tylko to co może nastąpić. Nastąpienie czegoś innego nie powoduje, że to pierwsze stało się niemożliwe. G. W. Leibniz, *Teodycea. O dobroci Boga, wolności człowieka i pochodzeniu zła*, Warszawa 2001, s. 280.

VI. Podmiotowość normatywna

Nie ma normy prawnej bez subiektywnego założenia prawodawcy, że będzie ona zdalna do realnego kształtowania biegu rzeczy²⁶. Przeświadczenie takie jest cechą prawodawcy pozwalającą stwierdzić, że postrzegany wynik jego działalności jest ustanawianą normą. Zdarność normy do kształtowania biegu rzeczy ma różne odmiany. Niektóre z norm powołują do życia byty prawne i ich kształtowanie wydarzeń będzie polegało na uchyleniu stanu braku przedmiotów normowania. Tak określone byty prawne przyjmują postać podmiotową albo przedmiotową. Byty przedmiotowe są przyrodniczym²⁷ i fizycznym tłem wszelkiego dziania się. Postrzegalne w nich zmiany pozwalają na wytworzenie idei materii, czasu, ruchu, czy przestrzeni²⁸. Podmioty są kwalifikowanym rodzajem normatywnego tworzywa. Są adresatami norm, które je konstytuują, norm które organizują przemiany, jakim ulegają, a także norm, które regulują zależne od woli działania.

Podjąć należałoby próbę udzielania odpowiedzi na pytanie, jak się to dzieje, że nie mamy większych trudności z oddzieleniem normatywnego tła tworzonego przez przedmioty ukonstytuowane aktem prawodawczym od podmiotów zdolnych do identyfikacji normy i jej realizowania; wszystko jedno, czy zgodnie z dyspozycją czy wbrew niej. Na wstępie wyodrębnić trzeba wyznacznik obiektywny. Obok adresata normy, nieodzowny jest inny jeszcze podmiot, który powinien orzec, że oto, w przypadku adresata normy, ma do czynienia z podmiotem prawa. Jeżeli ocena ta znajdzie wsparcie w zbieżnych stanowiskach innych, stanie się poglądem powszechnym. Dalsze dyskusje wśród członków takiej społeczności postępować nie będą,

²⁶ Do wniosku takiego doszedł G.W. Leibniz, twierdząc w Liście VI do Anoina' a Arnaulda, iż wynikanie, na mocy którego zdarzenia następują zgodnie z hipotezą [normy], jest oczywiście zawsze czymś pewnym, lecz nie jest konieczne *necessitae metaphisica* jak to, o którym mowa w przykładzie podanym przez Arnaulda. Istnienie natury zdolnej do myślenia i postrzegania norm, z założenia wymusza podleganie normie. Zob. W. G. Leibniz, *Korespondencja z Antoine'em Arnauldem*, s. 32.

²⁷ W zakresie zdolności do powiązania szczegółowych praw przyrody w system norm zob. I. Kant, *O obiektywnej celowości przyrody*, [w:] *Krytyka władzy sądenia*, Warszawa 2004, s. 311.

²⁸ W zakresie wpływu jednego, łatwiej dostrzegalnego układu normatywnego, na drugi, skryty układ normatywny, por. Święty Augustyn, *Państwo Boże*, s. 550.

kusje wśród członków takiej społeczności postępować nie będą, ale u adresata wywołają poszukiwany przez nas rezultat, polegający na dokonaniu samooceny kwalifikującej siebie samego, jako podmiot prawa. Samoocena ta będzie wsparta następującą argumentacją: powszechnie przyjmuje się, że przedmiot normowania (być prawny) przejawiający właściwe adresatowi cechy jest traktowany jako podmiot, od którego oczekuje się realizacji normy. W takim układzie, utożsamiać adresata z przedmiotem, tj. z normatywnym tworzywem bezosobowym, nie podobna. Wyznacznik subiektywny rządzi się innymi zależnościami. Jest kompilacją wyznacznika obiektywnego oraz postrzegania zjawisk przy pomocy konstrukcji podobieństwa. Ów, kto zastanawia się nad tytułem do traktowania się jako podmiot prawa, dochodzi do przekonania, że ktoś inny, kogo wcześniej uznano za podmiot i powszechnie za taki uchodzi, ma wiele cech i właściwości upodabniających go do tego podmiotu. Cech zbieżnych jest przy tym tak wiele, iż ten kto zastanawia się nad tą sprawą, aktem własnego rozumu zaczyna nazywać się podmiotem praw. Wystarczającym będzie, aby nikt go z tego mniemania nie wytrącił, żeby się w nim utwierdził i nie dopuszczał przeciwstawnego stanowiska. Inicjator takiego procesu wytrącania z przekonania nieszybko się znajdzie, skoro pogląd ten wyrobiony został z oparcia o wyznacznik obiektywny, a więc wyznacznik, który z definicji przejawia genetyczny związek z poglądem większości.

Tylko taki przedmiot normowania może być podmiotem prawnym, który przez odrębną normę wyposażony został w zdolność do oceny obowiązywania norm względem siebie. Norma ustanawiająca wobec takiego przedmiotu normowania podmiotowość prawną może być nie tylko normą czynną właściwą, ale także normą bierną. Oznacza to, że poprawność oceny w zakresie własnej zdolności do podlegania normie, nie przesądza o podmiotowości prawnej lub jej braku. Tym samym nie przesądza o związaniu normą. Z punktu widzenia realizacji norm, obojętnym jest czy zakaz zostaje naruszony z powodu świadomego sprzeniewierzenia się normie czynnej właściwej, czy też do bezprawia dochodzi w warunkach pozwalających stwierdzić działanie

normy biernej²⁹. Norma przydająca podmiotowość prawną działa jednostronnie. Jest samorzutnym, bezwzględnie wykonalnym, następstwem władczego aktu woli prawodawcy, związanym z normą powołującą do życia taki kwalifikowany przedmiot normowania.

Rozważania dotyczące wyznaczników obiektywnych i subiektywnych, są rozważaniami o pomocach, do jakich ucieka się podmiot w trakcie oceny, czy i na ile został związany normą. Wsłuchuje się w opinie innych; najchętniej bierze pod rozwagę to, co sądzi większość podobnych mu podmiotów. Im bardziej ograniczy krąg dyskutantów albo im płytsza okaże się zastosowana analogia położenia porównywanych podmiotów o cechach uznanych za relewantne³⁰ – tym większe szanse, że dopuści się omyłki i narazi się na odpowiedzialność z racji naruszenia normy³¹.

Gdzie zatem tkwi uchwytny zmysłami czynnik pozwalający stwierdzić, że oto, z pewnością mamy albo też nie mamy do czynienia z zaadresowaną do siebie normą, czyniącą z nas podmioty, a więc kwalifikowane przedmioty normowania dysponujące władzą dochowywania i naruszania norm?

VII. Natura rzeczywistości kwalifikowanych przedmiotów normowania

W tak prowadzonych rozważaniach docieramy do momentu, w którym dostrzec wypada, że warunkiem podjęcia jakichkolwiek badań, w dowolnej dyscyplinie wiedzy, jest dokonanie pewnych założeń o naturze rzeczywistości, o której chcemy wypowiadać twierdzenia³².

²⁹ Por. G. L. Seidler, *Prawo i idee*, Lublin 1984, s. 17-19.

³⁰ Analogiczny sposób odwzorowywania normy został zakwalifikowany przez D. Huma jako jedna z podstawowych metod kojarzenia się idei norm. Zob. D. Hume, *Badania dotyczące rozumu ludzkiego*, Kraków 2004, s. 17.

³¹ Na rolę rozumowania *per analogiam* w procesie naukowego poznawania norm zwraca uwagę R. Descartes, wskazując na warunki dopuszczalności i głębokość podobieństw, dające pewność wyników badań. Zob. R. Descartes, *Reguły kierowania umysłem*, s. 36.

³² Warunkiem podjęcia badań w nauce prawa jest dokonanie założeń o naturze rzeczywistości, o której nauka prawa ma wypowiadać twierdzenia. Por. J. Jabłońska-Bonca, *Nauki prawne*, [w:] *Wstęp do prawoznawstwa*, s. 8.

Podczas formułowania założeń o naturze badanego przedmiotu wymaga się znacznego stopnia powściągliwości, a także, równocześnie, stanowczości w formułowaniu hipotez oraz wymaganej abstrakcyjności³³. Nakaz powściągliwości, skutkujący nierzadko fragmentarycznym obrazem badawczego punktu wyjścia, wynika z faktu, iż założenia o naturze badanego przedmiotu stanowią wstępne stadium wysiłków intelektualnych³⁴. Jak wiadomo, na etapie formułowania wstępnych tez badawczych, niezmiernie łatwo błąd, a dopuszczenie się go już w wyjściowym punkcie, w zasadzie skazuje poszukiwania na klęskę³⁵. Dyrektywa stanowczości wynika z żądzy zaspokojenia ciekawości badawczej. Motywem mobilizującym do wysiłku w badaniu tego, jak się sprawy mają, jest oczekiwanie, że wysiłek ten zostanie wynagrodzony. Zadość wymogom stawianym wynagrodzeniu czyni tylko wiedza adekwatna do podejmowanego trudu³⁶. Rzeczywisty wysiłek jest zatem brzemienny w konkretne oczekiwania. Odrzuca mętne obrazy badanej rzeczywistości i rozwiązania niepewne. Abstrakcyjność założeń jest zapewne rezultatem chęciowości na rozwiązania uniwersalne. Uniwersalność odkrywanych prawideł świadczy o randze odkrywcy. Cenną umiejętnością jest wyważenie granicy między tym co w stawianym twierdzeniu abstrakcyjne, a tym co konkretne. Im teza mniej namacalna, tym łatwiej zaczepić o nią zarzut; im bardziej konkretna – tym mniej odkrywczą.

³³ Dyrektywy te R. Descartes ujął posługując się odmiennymi nazwami: „jasność” i „wyrazistość”. Cechy, jakie wyznaczają naturę badanego przedmiotu, to z kolei „właściwości główne”. Por. R. Descartes, *O zasadach poznania ludzkiego*, [w:] *Zasady filozofii*, s. 42 i 44.

³⁴ Fragmentaryczność poznania normatywnego obrazu świata zakładał także R. Descartes, twierdząc, że cele, jakim służą rządzące światem prawidła, ze swej natury nie są w całości poznawalne. R. Descartes, *O świecie widzialnym*, [w:] *Zasady filozofii*, s. 82.

³⁵ Zależność między wymogiem określoności i abstrakcyjności w założeniach służących badaniu normatywnego obrazu świata została przez W. G. Leibniza zobrazowana poprzez wyróżnienie odmian pojmowania: jasnego i ciemnego, a także wyraźnego i mętneho. Zob. tezę 24 listu W. G. Leibniza do Ernesta von Hessen-Rheinfelsa, *Korespondencja z Antoine'em Arnauldem*, s. 6.

³⁶ Tak chyba R. Descartes rozumiał użyteczność procesów poznawczych, uzasadniając wysiłek, jakiemu poddawany jest w ich trakcie umysł. Zob. R. Descartes, *Reguły kierowania umysłem*, Kęty 2002, s. 37.

Podejmując próbę sformułowania wyznaczników podmiotowości normatywnej, czyniącej zadość warunkom stawianym przez nauki prawne założeniom o naturze badanych przedmiotów, zwrócić uwagę należy na trzy konkluzje, do jakich prowadzą dotychczasowe rozważania o obowiązywaniu normy i zdolności do jej postrzegania.

Po pierwsze, podmioty prawa, jako kwalifikowane przedmioty normowania, dysponują zmysłem postrzegania prawideł rządzących otaczającym je światem; światem przyrody i światem stosunków społecznych. Wyposażone są w naturalną władzę odczytywania tego co słuszne, sprawiedliwe i uporządkowane.

Po drugie, z postrzeganych prawideł są w stanie odkodować, posługując się ideą podobieństwa, wymagane od nich sposoby postępowania. Czynią to przy tym w taki sposób, że sprzeniewierzenie się odczytanym prawidłem, wywołuje u adresatów norm poczucie niesprawiedliwości albo chaosu.

Po trzecie, akt samoustalenia obowiązywania normy jest równoznaczny z wytworzeniem idei obrazujących rzeczywiste wartości, które aksjologicznie uzasadniają normę. To, że doszło do ustalenia treści idei słuszności, sprawiedliwości albo porządku, formalnie jest dostrzegalne tylko poprzez stwierdzenie, że zwroty językowe³⁷ „słuszność”, „sprawiedliwość” i „ład” mają swoje niewzruszalne składniki; składniki, bez których przestają opisywać to, co obrazują ich nazwy. Składników tych nikt nie odważył się nigdy ująć w taksatywną listę, ale też nikt nie odważył się równocześnie zakwestionować, że lista taka istnieje³⁸. Postrzeganie tych cech dobrze urządzonego świata nie podlega żadnym gradacjom. Albo je stwierdzamy, albo je logicznie uchylamy. Pośredniego rozwiązania nie ma. Tylko przykładowo wskazać można, że pragnienie ładu wynikające z intuicyjnego poczucia porządku biegu rzeczy, jest tak samo silne u architekta

³⁷ Jak twierdzi J. Jabłońska-Bonca, wypracowanie językowego aparatu pojęciowego jest obligatoryjnym składnikiem procesu interpretacji normy. J. Jabłońska-Bonca, *Nauki prawne*, [w:] *Wstęp do prawoznawstwa*, s. 9.

³⁸ Ten mętny obraz świata normatywnego skłania, wg G. W. Leibniza, do twierdzeń, że mamy do czynienia z wyłanianiem się norm przejawiających właściwości typowe dla prawa państwowego. Zob. tezę 36 listu W. G. Leibniza do Ernesta von Hessen-Rheinfelsa, *Korespondencja z Antoine'em Arnauldem*, s. 7.

pracującego nad deską kreślarską, jak u przedszkolaka poirytowanego zburzoną niechęcią budowlą z klocków.

Chyba ten właśnie mechanizm można nazwać owym naturalnym światłem, stanowiącym zarzewie wszelkiej podmiotowości prawnej³⁹. Działanie tego mechanizmu utożsamiać należy z normatywną świadomością⁴⁰.

VIII. Podsumowanie

Nauki prawne nie są naukami formalnymi. Nie badają świata norm w taki sposób, jak czyni to względem własnych zasad matematyka albo logika formalna. Refleksja nad wyznacznikami podmiotowości prawnej oraz nad świadomością oddziaływania normy nie mogłaby być płodna, gdybyśmy poprzestali na sformułowaniu podziału nauk realnych na nauki przyrodnicze oraz nauki humanistyczne. Pierwsze badają porządek, jakiemu podlega świat materialny, a drugie od razu przechodzą do człowieka i jego wytworów. Pytania o moment, w którym powstaje normatywny tytuł człowieka do podejmowania działań w celu uzyskania jakichś wytworów, są pytaniami z pogranicza obydwu dziedzin wiedzy; stąd wykazane trudności i zaniechania w tych połączeniach sprawności intelektu.

W naturalny sposób tkwi w człowieku przeświadczenie, w jakim wspierają go nauki przyrodnicze, że świat, którego jest świadkiem, urządzony został w sposób najlepszy z możliwych oraz że istnieją reguły dopuszczające konkurencyjne biegi wydarzeń choć z nieznanymi nam powodów, przegrywają i zostają unicestwiane przez aktualizujące się na naszych oczach prawidła. Z reguł tych czerpiemy

³⁹ Ze światłem naturalnym utożsamiano samoczynne „nasuwanie się” prawd, które następnie broniły się przed rozumową weryfikacją. Zob. R. Descartes, *Reguły kierowania umysłem*, s. 30.

⁴⁰ Naturą normy prawnej będzie zatem jej nieoczywistość, albo trudność w uchwyceniu. „Naturą” tak przedstawionego obiektu badań zajął się R. Descartes stwierdzając, że natura badanego przedmiotu może być związkiem rzeczy prostej ze złożoną, albo też złożonej ze złożoną. Zdefiniować daje się tylko związek dwu rzeczy prostych. Zob. R. Descartes, *Reguły kierowania umysłem*, s. 51.

wzorzec normatywnego ładu⁴¹. Dowiadujemy się, dzięki umiejętnościom własnego rozumu, że ład normatywny nie jest wyłączną własnością przedmiotów badanych przez nauki przyrodnicze, a sposób oraz zamysł stanowienia norm rządzących światem charakteryzuje się znaczną dozą uniwersalności. Cecha podmiotowości normatywnej zobowiązuje do podejmowania najdalej idących aktów staranności w celu wypracowania właściwych metod odczytywania treści norm⁴². Tylko normatywny bezwład, właściwy bytom wyzutym z podmiotowości, zwalnia od aktywności w procesie ustalania obowiązywania normy oraz dekodowania jej znaczenia.

Przedstawione założenia teoretyczne idealnego normatywnego obrazu świata nie przystają w żadnym względzie do realiów stanowiącego współcześnie prawa. Prawodawca nie poświęca dostatecznego stopnia uwagi tak doniosłym zagadnieniom, jak właściwe wskazanie adresatów norm prawnych, ocena zdolności podmiotów prawa do ustalenia obowiązywania normy i ich umiejętności w ustalaniu na podstawie normy zmian w realiach społecznych. Wyjątkowo często rozmywa się podział norm na podstawowe ich kategorie: normy tworzące podmioty prawa (normy prawa ustrojowego), normy określające zdolność podmiotów do zmiany panujących stosunków (normy prawa materialnego) oraz tryb konkretyzacji praw i obowiązków (normy proceduralne). Pewne zabiegi zapobiegające chaosowi normatywnemu próbuje podejmować orzecznictwo sądowe, a zwłaszcza orzecznictwo sądów konstytucyjnych. Również polski Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie nawiązuje do wartości podstawowych gwarantujących ład normatywny, podkreślając, że wartości te nie zostały wyrażonych wprost w żadnej z norm ale w dostatecznie silny sposób z całokształtu

⁴¹ Nasuwający się związek norm postrzegalnych z normami poszukiwanymi nie jest przypadkowy. Zdolność ta dostępna jest tylko istotom wyposażonym w rozum, więc powołanie takowych do układania biegu wydarzeń, nie mogło się obejść bez przewidzenia korzystania z tej predyspozycji. Stanowisko takie formułuje W. G. Leibniz, stwierdzając, że gdybyśmy nie mieli w swych percepcjach nic wyraźnego i uwydatniającego się i ostrzejszego w smaku, znajdowalibyśmy zawsze w poznawczym omdleniu. Zob. W. G. Leibniz, *Monadologia*, § 24.

⁴² Tę swoistą zdolność, w filozofii Kartezjusza nazywa się „światłem naturalnym”, a także „przyrodzonym światłem rozumu”. Zob. R. Descartes, *O zasadach poznania ludzkiego*, [w:] *Zasady filozofii*, s. 37.

systemu prawnego wynikają⁴³. Chyba najlepszym przykładem w tym względzie jest zasada określoności prawa, stanowiąca element zasady demokratycznego państwa prawnego, zgodnie z którą organy władzy publicznej obowiązane są stanowić prawo zakładając zdolność jego adresatów do ustalenia czy tymi adresatami są, a także ich zdolność do wyciągania właściwych wniosków w zakresie tego, na co stanowiące normy zezwalają, a czego zakazują⁴⁴.

ABSTRACT

Notes on subjects of legal norms and legal capacity

The subject of the elaboration are problems from the scope of the theory of law, connected with nature of subjects falling under legal norms, their properties, susceptible to be shaped by a legal norm and possibilities of a sensible choice between consequences, which the legal norm provides.

In the text analysis was performed of the subjects of regulation, separating basic conditions allowing to formulate an evaluation that an identified subject of regulation is an addressee of the legal norm. There was also presented the course of successive stages of realisation of the norm enabling its addressee to undertake assessment concerning the scope and way of effects caused by the legal norm in surrounding social relations.

Groups of legal norms were separated, using a criterion of ability to cause at the addressee of the norm a conviction that an intention of legislative activities was to make this addressee subject to regulation. Moreover, it was proved that differences between operation of the legal norm and being subject to this norm exist. It was stated in the conclusion that the presented ideal picture of a normative order does not respond to the observed reality. In fact a legislator shaping the normative order is not guided by the presented rules, the aim of which is bringing coherence of law and the normative order.

⁴³ Por. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 kwietnia 2005 r., K 42/02, OTK ZU 2005, nr 5, poz. 38.

⁴⁴ Por. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 4 listopada 2003 r., SK 30/02, OTK ZU 2003, nr 8, poz. 84.